

Wiesław Ziobro

Nasilają się społeczne protesty przeciwko niektórym inwestycjom

Księga strachów terenowych.

Jak wykazują liczne doświadczenia, gospodarowanie przestrzenią może stać się powodem licznych konfliktów, jeśli tylko uczestnicy procesu planistycznego lub inwestycyjnego oraz lokalne społeczności mają sprzeczne interesy. Do stron konfliktu w zagospodarowaniu i wykorzystaniu przestrzeni dołączają często organizacje społeczne, głównie ekologiczne, co łatwo potwierdza choćby jeden tylko przypadek z Tarnowa. Lista strachów, czyli inwestycji, których ludzie nie chcieliby mieć za swoich sąsiadów, jest już całkiem spora i ciągle się powiększa.

Odnosząc się tylko do doświadczeń z Tarnowa i powiatu śmiało można stwierdzić, że lokalne społeczności lub organizacje – jak do tej pory – najbardziej oprotowały dwie inwestycje: budowę obwodnicy wschodniej dla Tarnowa oraz spalarni odpadów w tym mieście. Najwięcej protestów dotyczy przebiegu drogi omijającej Tarnów od wschodu, która zahaczałaby o niektóre podmiejskie osiedla. Przypomnijmy, że koncepcja obwodnicy zakłada budowę trasy na obszarze miasta oraz gmin Liśa Góra i Tarnów.

Ileokroć pojawiają się nowe warianty poprowadzenia obwodnicy, tylekroć mieszkańcy przeciwko nim się buntują. Głównym problemem jest konieczność ingerencji w część istniejącej zabudowy, co zawsze w podobnych przypad-

kach wzbudza najwięcej społecznego wrzenia. Dość powiedzieć, że sprawa wschodniej obwodnicy ciągnie się od dziesięciu lat, choć powodem tego jest także kwestia dofinansowania jej budowy przez GDDKiA.

Dziesięć lat to jeszcze nie tak wiele, gdy weźmiemy pod uwagę budowę spalarni odpadów na Piaszkowie w Tarnowie. Pierwsze pomysły zbudowania takiego zakładu pojawiły się już w 2011 roku, ale nie zostały zrealizowane do dzisiaj. Najpierw był problem z lokalizacją spalarni, ponieważ żywiołowo protestowali mieszkańcy dzielnicy Krzyż. Wtedy spalarnie śmieci były jeszcze w Polsce mało znane, więc ludzie o tym wynalazku myśleli po dawnemu: w całej okolicy musi cuchnąć zwozonymi ze wsząd śmieciami... Tymczasem prawidłowo zaprojektowana i eksploatowana nowoczesna spalarnia nie emituje odoru na zewnątrz obiektu, co już zdążyła potwierdzić praktyka także krajowa. Ponadto ustanowione przepisami normy emisji dla spalarni odpadów są niezwykle restrykcyjne, znacznie bardziej niż normy dla instalacji spalających węgiel albo biomasę.

Maszy lęku

Znaczne opóźnienia w przygotowaniu budowy spalarni spowodowały przede wszystkim uporczy-

we protesty aktywistów z oświeckiego Towarzystwa na Rzecz Ziemi. Kiedy wreszcie w listopadzie 2025 r. WSA w Warszawie oddalił skargę ekologów na decyzję Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska i wszystko, jak się wydawało, jest na dobrej drodze, sąd gospodarczy unieważnił rozstrzygnięcie pierwszego przetargu na realizację inwestycji, ogłoszonego przez MPEC w Tarnowie. Według najnowszych wieści, spalarnia, która będzie wytwarzać także energię ciepłą, powinna rozpocząć działalność najwcześniej w 2030 roku, czyli prawie 20 lat po wstępnych przymiarkach do jej budowy...

Analizując protesty mieszkańców przeciwko lokalnie planowanym inwestycjom w Tarnowie i okolicach, o których szeroko pisało i pisze także TEMI, można stwierdzić, że od dziesięciu lat stałym dyżurnym strachem dla wielu społeczności są maszty, tzw. stacje bazowe (nadajniki), telefonii komórkowej.

O problemie sąsiedztwa masztów napisano już tysiące artykułów, często o całkowicie sprzecznych tezach. I chociaż do dzisiaj ciągle brak jest przekonujących naukowych dowodów, które przesądzałyby o szkodliwości wspomnianego sąsiedztwa (musi być jednak zachowany poziom emitowanego pola elektromagnetyczne-

go (PEM), mieścić się w granicach obowiązujących norm prawnych), duża część ludzi nie daje temu wiary. Lękają się oni głównie chorób nowotworowych jako skutku silnego oddziaływania PEM i na samą wieść o zamiarze wzniesienia masztu łączności mobilnej wyrażają ciężkie zdania.

Jeszcze nie tak dawno Ryglić był bodaj jedynym miastem w Polsce, które znajdowało się poza zasięgiem telefonii komórkowej – z powodu ciągłych protestów grupy mieszkańców, które skutecznie utraciły plany operatorów. Kiedy pojawiła się nowa technologia mobilnej transmisji danych 5G, jeszcze bardziej wzmożyły się obawy w całym kraju. Do tego stopnia, że w Polsce odnotowano nawet przypadek podpalenia masztu, na którym zamontowano nadajniki 5G. W samym tylko Tarnowie również kilka razy protestowano w podobnej sprawie – z różnym skutkiem – teraz, powtórną w Krzyżu, trwa protest przeciwko budowie kolejnej stacji bazowej.

Wybuchnie, nie wybuchnie...

Nowszym lękiem są inwestycje zwane spalarniami zwłok (lub w skrócie krematoriami), których w Polsce jest już ok. 90. W Tarnowie i okolicach nie ma ani jednej, chociaż podjętych zostało kilka

prób ich wybudowania (w mieście i w Dębnie Zakrzowskiej). Wszystkie zostały oprotowane przez mieszkańców, którzy najczęściej twierdzą, że inwestycje te zlokalizowane zostałyby zbyt blisko ich zabudowań i miałyby wpływ na ich samopoczucie. W petycji mieszkańców Dębiny czytamy: *W naszej ocenie krematorium nie będzie bezkolizyjnie współistnieć z obecną funkcją mieszkaniową*. Nie wiadomo, jak ostatecznie skończą się te spory, zapewne w przyszłości społeczeństwo gdzieś tutaj powstanie; generalnie trend jest taki, że liczba wykonywanych kremacji systematycznie rośnie, w Polsce sięga już blisko 40 proc. pochówków.

Innym lękiem stała się obecność biogazowni, czyli zakładów, które przetwarzają odpady organiczne (np. gnojowicę, resztki roślinne czy odpady z przetwórstwa spożywczego) w biogaz (palny gaz). W tym przypadku strach napędzają obawy o emisję odoru, o ryzyko wybuchu i uwolnienia się biogazu do atmosfery (bunt części mieszkańców w Skrzyszowie i Mikołajowicach).

Lęk wywołują też farmy fotowoltaiczne, ponieważ rozprzestrzeniają się informacje o szkodliwym promieniowaniu elektromagnetycznym, możliwości powstania pożaru, hałasy (protesty w Łukowej i Pawężowie). Tymczasem fachowe opracowania dotyczące obu przypadków mówią, że jeśli

Rada Miejska nie zajęła się sprawą

Czy Tarnów powinien zerwać współpracę z Tarnopolem?

Działacze Nowej Nadziei – Konfederacji domagają się od władz miasta, aby zerwały stosunki partnerskie z ukraińskim Tarnopolem. Jest to efekt decyzji prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, który nadał jednej z wojskowych jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA”. Rada Miejska w Tarnowie nie zajęła się sprawą. Czy słusznie?

Apel do władz miasta

Kacper Glód, prezes okręgu Tarnów Nowa Nadzieja-Konfederacja, napisał petycję do prezydenta Tarnowa Jakuba Kwaśnego w sprawie zerwania stosunków partnerskich z Tarnopolem oraz potępienia banderyzmu.

– Rada Miejska w Tarnowie uchwaliła nr L/468/2021 z dnia 24 czerwca 2021 r. zawieszając współpracę pomiędzy Radą Miasta Tarnopol a Gminą Miasta Tarnowa. Decyzja ta była reakcją na nadanie tarnopolskiemu stadiono-

wi miejskiemu imienia Romana Szuchewicza, głównodowodzącego Ukraińskiej Powstańczej Armii. Od podjęcia tej uchwały minęło kilka lat. Mimo to po stronie władz Tarnopola nie nastąpiła oczekiwana refleksja ani wycofanie się z gloryfikacji osób i formacji związanych z ukraińskim skrajnym nacjonalizmem. W przestrzeni publicznej Tarnopola nadal funkcjonują upamiętnienia, które budzą głęboki sprzeciw z punktu widzenia polskiej pamięci historycznej – mówi Kacper Glód.

Chodzi m.in. o Prospekt i Aleję Stepana Bandery upamiętniający

głównodowodzącego Ukraińskiej Powstańczej Armii, tarnopolski miejski stadion imienia Romana Szuchewicza, ważny obiekt miejski, którego patronem pozostaje osoba kojarzona z działalnością UPA, czy ulicę Wojaków Dywizji „Hałyczyna” odnoszącą się



Rada Miejska w Tarnowie nie zajęła się sprawą. Czy słusznie?

Fot. Paweł Topolski/archiwum

przywódcę Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, ulicę Romana Szuchewicza upamiętniający

do formacji znanej jako Dywizja SS „Galizien”, czyli 14. Dywizja Grenadierów Waffen-SS.

– *Apel nie jest wymierzony w naród ukraiński ani w osoby narodowości ukraińskiej. Dotyczy zasady, że polski samorząd nie powinien utrzymywać stosunków partnerskich z miastem, które w swojej przestrzeni publicznej honoruje osoby i formacje związane z ideologią odpowiadającą za zbrodnie przeciwko obywatelom II Rzeczypospolitej. Zawieszenie współpracy w 2021 r. było reakcją słuszną, ale wobec braku zmiany stanowiska władz Tarnopola okazało się niewystarczające. Skoro przez kilka lat od podjęcia uchwały nie doszło do usunięcia kontrowersyjnych upamiętnień, Tarnów powinien przejść od zawieszenia współpracy do formalnego zerwania stosunków partnerskich*

Rada Miejska nie zajmie się sprawą

Apelom zajęli się radni dwóch komisji Rady Miejskiej w Tarnowie, jednak zarówno komisja kultury, jak i statutowa nie zde-

Czego mieszkańcy obawiają się najbardziej?

obiekty zaprojektowane są zgodnie z najnowszymi wymogami, ryzyko wystąpienia niekorzystnych skutków oddziaływania nie istnieje lub jest bliskie zera.

Nagła zmiana myśli

Przy okazji tego rodzaju protestów, które zresztą rozlały się niemal na cały kraj, wielkiej presji poddawane są lokalne władze samorządowe – prezydenci miast, burmistrzowie, wójtowie i radni.

– Wiele obaw mieszkańców związanych z negatywnym oddziaływaniem niektórych inwestycji bywa nieuzasadnionych. Często ludzie naczynają się jakiegoś pseudonaukowego bełkotu w internecie, że na przykład fale sieci komórkowej 5G mogą... zmieniać myśli człowieka. Serio, ja nie żartuję, spotkałem się już z takim argumentem – oznajmia wójt jednej z gmin w regionie tarnowskim, który chce zachować anonimowość. Mówi, że samorządy są zainteresowane, żeby na ich terenie pojawili się jacyś inwestorzy, nawet drobni, bo są to dodatkowe przychody dla gminy, potencjalni sponsorzy, ale boją się tych „klopotliwych”, gdyż wiedzą, że z powodu rzekomej uciążliwości projektowanego obiektu zaraz w gminie nie tak rozpęta piekło.

– Najczęściej grupie protestujących mieszkańców ustępuje się



– dla świętego spokoju, ale też z myślą o najbliższych wyborach samorządowych i o reakcjach niedużego środowiska, w którym na co dzień funkcjonują choćby radni z tego terenu. Tutaj każdy, kto opowiada się przeciwko komuś lub czemuś albo im sprzyja, nie jest anonimowy. Z reguły wygrywa więc „wola ludu”. Teraz, po udanym referendum w Krakowie, odwołującym prezydenta miasta, modna staje się pogroźka, że jeśli wójt czy burmistrz nie zastosuje się do woli

określonej grupy, to zostanie odwołany. Wiemy przecież, co obecnie się dzieje w gminie Lisia Góra, w której miała powstać farma fotowoltaiczna, choć tamtejszy wójt i radni odgryniają się od tej inwestycji. Problemem jest również to, że często trudno wytłumaczyć mieszkańcom, że ze względu na obowiązujące regulacje ustawowe, zapisy w miejscowym rozplanowaniu przestrzennym, ustalone warunki zabudowy itp. gmina nie może zaobronić niektórym inwestorom wej-

ścia na jej teren, jeżeli tylko ich zamierzenia są zgodne z prawem.

Do nietypowej sytuacji doszło w ubiegłym roku w gminie Wojnicz, w której radni – tylko ze względu na możliwość wybudowania krematorium w Dębnie Zakrzowskiej – jednogłośnie zagłosowali za przystąpieniem do sporządzenia zmiany planu zagospodarowania przestrzennego w tej miejscowości.

Fakty albo emocje

Jeśli chodzi o argumentację części protestujących przeciwko spopieleniu zwłok, bywają niekiedy zatrważające opinie oraz porównania, które nie zasługiwałyby na wzmiankę, gdyby były tylko pojedyncze. Ktoś na jednym z forów internetowych napisał: Tylko tego nam do szczęścia potrzeba. Wracamy do lat okupacji, gdy Niemcy palili polskie zwłoki, a teraz my sami mamy to robić własnymi rękoma zamiast z szacunkiem pochować w ziemi.

Przypomnijmy zatem, że na przykład Kościół katolicki, jak i wiele innych wyznań, od ponad 60 lat w pełni akceptuje kremację zwłok, o ile nie została wybrana z powodów sprzecznych z wiarą i jego nauką.

Można spodziewać się, że wraz z ciągłym rozwojem cywilizacji i pojawianiem się nowych tech-

nologii lista strachów, czyli obiektów wzbudzających wśród mieszkańców – chociaż na pewno nie wszystkich – obawy, będzie coraz dłuższa. Kiedyś chodziło głównie o przebieg zaplanowanej drogi czy uciążliwość zakładu produkcyjnego, obecnie to się zmienia. Nie zmienia się tylko jedno: tak jak kiedyś ludzie pragną żyć z dala od dokuczliwego hałasu, spaliny, odoru, ryzyka awarii, chorób czy innych nieprzewidywalnych okoliczności – i to jest zrozumiałe. Boją się także, że bliskie sąsiedztwo inwestycji, wokół których narosły złe uprzedzenia, obniży wartość ich nieruchomości. Z drugiej strony wszyscy chcą w pełni korzystać z osiągnięć cywilizacyjnych, jak na przykład z dobrego zasięgu telefonii komórkowej, ale z przeświadczeniem, żeby nie działo się to ich kosztem. Często dominuje przekonanie, że obiekt, który według opinii lokalnej społeczności wywołuje zagrożenie, zawsze może powstać z dala od ludzkich osiedli, gdzie indziej – wszędzie, ale nie tutaj, nie u nas. I rzeczywiście, czasem jest to możliwe, a czasem, niestety, już nie. Na szczęście większość obaw związanych z nowymi inwestycjami nie znajduje potem potwierdzenia w faktach, ale na samym początku nie fakty, lecz emocje grają w sporach główną rolę.

cydowała się na skierowanie sprawy do procedowania przez radę. Członkowie obu komisji uznali, iż nie chcą eskalować napiętej sytuacji, a samo zawieszenie współpracy, które miało miejsce w 2021 roku, jest wystarczające.

– Byłem jedną z osób, która postulowała, aby w 2021 roku zawiesić współpracę między Tarnowem a Tarnopolem. Teraz mieliśmy pochylić się nad kwestią, aby tę współpracę całkowicie zerwać. Większość radnych, w tym ja, uznaliśmy jednak, że nie ma sensu podejmować takiego kroku, ponieważ zawieszenie jest już jasnym sygnałem, że pomiędzy nami nie ma żadnej współpracy. Trzeba pamiętać, że Tarnów z Tarnopolem historycznie łączyła postać hetmana Jana Tarnowskiego, właściciela Tarnowa i założyciela Tarnopola. Z tego też względu nie powinniśmy tej współpracy całkowicie zerwać. Wierzę bowiem, że kiedyś zostanie ona wznowiona, ale oczywiście tylko pod wa-

runkiem, kiedy stadion w Tarnopolu nie będzie nosił imienia ukraińskiego zbrodniarza – mówi tarnowski radny Seweryn Partyński.

Zadecydują mieszkańcy?

Jednym z nielicznych radnych, który uważał, że kwestia zerwania stosunków z Tarnopolem powinna zostać przedstawiona na sesji Rady Miejskiej, był Zbigniew Kajpus, który przekonuje: – Rozmowa na ten temat powinna wyjść poza obrady komisji na forum Rady Miejskiej. Ten temat jest ważny i obecny w przestrzeni publicznej, dlatego głos w tej sprawie powinni zabrać wszyscy radni.

Kacper Głód nie wyklucza, że nadal będzie zabiegał o to, aby współpraca z Tarnopolem została zerwana, bierze pod uwagę wystosowanie do radnych petycji z podpisami mieszkańców miasta.

Sebastian Czapliński

Będzie to jedna z największych inwestycji handlowych w południowej Polsce

Rusza budowa Parku Handlowego przy Lwowskiej. Znana większość najemców

Rozpoczyna się budowa Parku Handlowego na terenach przy ul. Lwowskiej w Tarnowie. Będzie to jedna z największych inwestycji handlowych powstających obecnie w południowej Polsce. Projekt cieszy się dużym zainteresowaniem najemców. Znana jest już większość marek, które będą przedstawiały ofertę zakupową, usługową i rozrywkową w tym miejscu.

Trwają prace przygotowawcze związane z organizacją placu budowy. W najbliższych dniach rozpoczyna się prace ziemne, otwierając etap właściwej realizacji inwestycji. Generalnym wykonawcą będzie firma SPEC BAU Polska, która ma doświadczenie w realizacji wielkoskalowych projektów handlowych.

Nowy Park Handlowy (wraz z salonem Agata) będzie miał powierzchnię około 35 tys. metrów kwadratowych. Oferował będzie blisko 30 sklepów i punktów usługowych, tworząc jedno z największych miejsc zakupów w regionie.

Oferta nowego parku oparta będzie na znanych ogólnopolskich markach. Wśród potwierdzonych najemców znajdują się m.in. Lidl Polska, JULA, marki należące do MODIVO SA – CCC, Worldbox i Shock Price, a także Rossmann, Martes Sport, Pepco, Ochnik, Sinsay, TEDI, Media Expert, RTV Euro AGD, Dr Materac oraz Xtreme Fitness Gyms.

– Projekt cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem najemców. Około 90 procent powierzchni handlowej jest już zabezpieczona, głównie podpisanymi umowami najmu, a w pozostałej części wy-

negocjowanymi warunkami najmu. To potwierdza potencjał tej lokalizacji oraz duże zaufanie, jakim projekt darzą największe sieci handlowe – twierdzi Elżbieta Kutrasinska, kierowniczka działu wynajmu nieruchomości w Redkom Development.

Przypomnijmy, że powstający na terenach za Szpitalem im. św. Łukasza Park Handlowy ma być także jednym z pierwszych w Polsce z kinem sieci Cinema City w ofercie. Będzie wyposażone w zaawansowane systemy projekcji cyfrowej oraz dźwięku przestrzennego. Na widzów czekać mają komfortowe sale kinowe, wyjątkowo wygodne fotele, szeroka oferta gastronomiczna oraz bogaty repertuar – zarówno filmowych premier, jak i hitów sprzed lat, które często wracają na wielki ekran Cinema City.

RAF